



# Humor budowlany

Garść sucharów o szeroko pojętym budownictwie i budowlańcach...

**Garść sucharów o szeroko pojętym budownictwie i budowlańcach...**

## **Budowlaniec zawsze trzeźwy:**

Na pustym jeszcze placu budowy brygadzysta staje przed robotnikami i mówi:

- Panowie rozpoczynamy i pamiętajcie: budujemy solidnie, bez fuszerki, bez wynoszenia na lewo materiałów. Budujemy najlepiej jak umiemy, bo budujemy dla siebie.
- A co to będzie? - pyta się jeden z robotników.
- Miejska Izba Wyrzeźwień.

W czasie sobotniej popijawy w barakowozie kierownika budowy padł pomysł aby niedzielne przedpołudnie spędzić w duchu sportowej rywalizacji.

Rano kierownik zebrał wszystkich nadających się do "użytku" podwładnych i ogłosił program zawodów. Ta budowlana "olimpiada" miała więc składać się z dwóch konkurencji:

Picia jednego litra wody na czas i konkursu na najstraszniejszy wyraz twarzy.

Po kwadransie znane już były wyniki.

W pierwszej dyscyplinie zwyciężył majster elektryków, który "litra wytrąbił" w 7 minut i 24 sekundy. Zwycięzcą drugiej, bezapelacyjnie został okrzyknięty murarz Kowalski po tym jak się zorientował, że żaden ch\*j go nie obudził przed rozpoczęciem pierwszej konkurencji.

- Panie majster, która godzina?
- A wiesz, że ja bym się też napił.

Na budowie:

- A Ty czemu dzisiaj nic nie robisz ? - pyta się murarz swego pomocnika.
- Ręce mi drżą po wczorajszym.
- No to przesiewaj piasek.

Kierownik robót do murarza:

- Przecież ci mówiłem nie pij więcej!
- Ale ja przecież więcej nie piję, tylko jak zawsze...
- Jeszcze jeden kieliszek inwestycji, i... jestem nieruchomością...

## **Matematyka budowlana:**

Robotnik wykonuje swoją pracę w 4 dni i 5 godzin. Pijany robotnik tę samą pracę wykonuje w 7 dni i 8 godzin. Na budowie pracuje 7 robotników i 1 majster nadzorujący. Majster przychodzi trzeźwy na budowę co 3 dzień, a do sklepu monopolowego jest 13 minut biegiem. Oblicz zysk sklepu monopolowego, gdy budowany jest dom dwukondygnacyjny?

### **Budowlaniec zawsze ciężko pracuje:**

- To jest mój najnowszy realistyczny obraz "Pracujący tynkarze"
- Jak to pracujący, przecież oni siedzą i palą!
- Przecież powiedziałem: obraz realistyczny.

### **Wersja 1.**

Przychodzi bezrobotny robotnik na budowę szukać pracy. Idzie do majstra, a ten pyta:

- Co może pan robić?
- Mogę kopać - odpowiada bezrobotny.
- A co jeszcze może pan robić?
- Mogę nie kopać...

### **Wersja 2.**

Do pracy na budowie zatrudnia się robotnik:

- Co pan umie robić?
  - Mogę kopać.
  - A jeszcze?
  - Mogę nie kopać..
  - A schody potrafi pan zbudować?
  - Mogę.. Tylko trzeba długo kopać...
- Tato - spytał Jasiu - czy tę budowę ogrodzili, żeby nikt nie widział, co tam robią?
- Nie, synku, żeby nikt nie widział, że tam nic nie robią...

Dwaj robotnicy na budowie rzucają monetę.

- Jak wypadnie reszka, gramy w karty - mówi jeden.
- Jak wypadnie orzeł, idziemy na piwo - dodaje drugi.
- A jak stanie na sztorc?
- Trudno, pech to pech, wtedy zabieramy się do roboty...

Dwóch robotników niesie deskę. Przychodzi kierownik i pyta:

- Dlaczego niesiecie tą deskę we dwóch?
- Bo trzeci jest na zwolnieniu.

Majster na budowie pyta się robotnika:

- Dlaczego Ty nosisz po jednej desce, a Nowak po dwie?
- Bo to leń. Nie chce mu się dwa razy chodzić.

Na budowie: Przychodzi facet i się pyta:

- Ilu was tu pracuje?
- Z majstrem, czy bez?
- Z majstrem.
- 9.
- A bez?
- Bez majstra, to tu nikt nie pracuje.

Jeden robotnik rozdeptał ślimaczka. Kolega go pyta:

- Ty, dlaczego rozdeptałeś tego biednego ślimaczka?
- Nie wytrzymałem, cały dzień za mną łąził.

Przychodzi budowlaniec do majstra:

- Panie majstrze łopata mi się złamała!
- To się oprzyj o betoniarkę!

Jeżeli już trzeci dzień nie chce ci się pracować, to znaczy, że to środa...

Majster wchodzi do remontowanego pokoju i wrzeszczy:

- Ile razy mówiłem, żeby nie palić w czasie pracy?!

Na co jeden z pracowników, plując na podłogę mówi:

- A kto tu pracuje?

Kierownik do majstra:

- Ale nieporządek na tej budowie! Betoniarka nieczyszczona od miesiąca, cegły niepoukładane od miesiąca, cement nieprzykryty od miesiąca...

Majster:

- A czy to moja wina? Ja tu pracuję dopiero od dwóch tygodni!

**Budowlaniec zawsze jest bardzo mądry, bystry i ostrożny:**

Budowniczy pośliznął się i spada z dachu w dół. Koledzy z dołu mu krzyczą:

- Jasiu, szybciej, cegła za tobą leci!!!

Zakończono budowę domu. Inwestor ogląda nowy budynek i widzi na fasadzie ogromne, brązowe, krzywe kręgi. Pyta więc kierownika:

- Co to jest?

- Wszystko zgodnie z planem.- dumnie odpowiada kierownik i podaje inwestorowi papiery.

Inwestor przegląda plan:

- Kretynie! Przecież to architekci na szkice kubki z kawą postawili!

Klientka dzwoni do elektryka:

- Przecież prosiłam pana wczoraj przyjść i zreperować mi dzwonek.

- Byłem u pani! Zadzwoń, nikt mi nie otworzył i poszedłem sobie.

Zdenerwowany murarz krzyczy do kierownika budowy:

- Kierowniku, zawalił się blok, który wczoraj wykańczaliśmy!

- Cholera, a nie mówiłem, żeby nie zdejmować rusztowań przed przyklejeniem tapet?

Robotnik biega po całym placu budowy z pustymi taczkami - tam i z powrotem i tak cały czas.

Przychodzi kierownik, patrzy ze zdziwieniem i pyta się robotnika:

- Panie, co pan tak lataasz z pustymi taczkami?

- A bo tyle roboty, że nie ma czasu załadować.

Spotykają się dwaj budowlańcy w czasach kryzysu:

- Jak Ty to robisz, że Twój dom jeszcze wciąż się nie zawalił?

- Ładuje 10 worków piasku i jeden worek cementu.

- To jednak dodajesz cement?!

Rozmawiają dwie dusze w raju:

- Jak ty umarłeś?

- Pracowałem na budowie, z rusztowań spadłem.. A ty?

- Trzeba było uważać, na kogo spadasz?

Na budowie robotnik taszczy na plecach dwa worki cementu. Spotyka go szef i pyta:

- Nie lepiej byłoby na taczce?

- Może i lepiej, ale kółko trochę w plecy gniecie.

Na budowie idzie sobie robotnik i ciągnie za sobą łańcuch. Spotyka go majster i krzyczy:

- Na cholere ciągniesz ten łańcuch????!!!

- A co mam go pchać?! - Ze spokojem odpowiada robotnik.

Dwóch murarzy stawia ścianę. Nagle jeden mówi do drugiego:

- Widzisz mnie?
- Nie.
- No to ściana solidnie postawiona.

Rozkopana Aleja Piłsudskiego.

Tuż przed wejściem do budynku leży zardzewiała żelazna rura. Kierownik budowy woła przechodzącego obok pracownika, Wietnamczyka:

- Dao, zawołaj Mingh i usuńcie tę rurę.

Dao po pół godzinie wraca i mówi:

- Siefie, zia cięskie.
- No to weź jeszcze trzech innych rodaków i razem to wynieście.

Za 10 minut Dao wraca:

- Siefie, zia cięskie!

Kierownik się zdenerwował i krzyknął:

- KURNA! To weź wszystkich kolegów i wypieprzcie wreszcie tę rurę!

Po godzinie:

- Siefie, ta rura zia klótkka!

Inspekcja BHP. Jeden z inspektorów cały czas wytyka robotnikom obsługującym wyrzynarkę brak zachowania należytych zasad bezpieczeństwa. W końcu jeden z majstrów zdenerwowany mówi do gościa:

- Co mi pan będziesz p\*\*rdolił jakieś farmazony, 10 lat tu pracuję i robotę znam jak swoje trzy palce.

Dwaj faceci wnoszą fortepian na 8 piętro. Jeden mówi:

- Mam złą i dobrą wiadomość.
- Zaczynaj od dobrej- mówi drugi.
- Zostały nam jeszcze 2 piętra.
- A zła?
- Chyba pomyliłem bloki!

Malarz do ucznia:

- Idź maluj okna.

Po godzinie uczeń do malarza:

- Okna pomalowałem, ramy też mam malować?

Malarz maluje ścianę. Do niego podchodzi murarz:

- Henku, mocno się trzymasz za pędzel?
- Tak..
- No to zabieram drabinę...

Elektrycy z dwudziestoletnim stażem:

Na budowie majster woła:

- Edek! Chodź na chwilę!

- Co?

- Potrzyj ten drucik.

Edek posłusznie chwycił kabelek, po czym pyta:

- I co?

- Nic, widocznie faza jest w tym drugim

Inspektor inwestora odbiera inwestycję. Kierownik budowy z dumą prowadzi go do wielkiej dziury w ziemi, tak z pięć metrów średnicy. Zaglądają, a tam w głębi, jakieś 50 metrów w dół, kręci się wielki reflektor.

- Co to niby ma być? - lekko zdziwił się inspektor.

- No jakże, wszyściuteńko dokładnie zgodnie z rysunkiem! - oburzył się kierownik budowy podsuwając mu papier pod nos.

Inspektor obróciwszy rysunek o 180 stopni: To miała być latarnia morska. L A T A R N I A M O R S K A!

### **Fachowe porady, czyli jak trysnąć prawdziwą inteligencją:**

Kobieta w sklepie z materiałami budowlanymi pyta o radę sprzedawcę:

- Mam troje dzieci.. Jeden pięciolatek, drugi dopiero skończył 2, a trzeciemu będzie 10... Czym Pan poradzi mi wyłożyć podłogę w pokoju dziecięcym?

Sprzedawca po chwili namysłu:

- Najlepiej by było asfaltem...

Rozmawia dwóch architektów, jeden z dzieckiem, drugi bez. I ten bez dziecka mówi do tego drugiego:

- To twoje?

- Moje

Przygląda się chwilę z uwagą po czym dodaje:

- No fajne, ale ja bym zrobił inaczej...

W jednej z sal targów budowlanych trwa prezentacja wyrobów cegielni:

- Szanowni Państwo, przed nami znajduje się najnowsza nietłukąca się cegła (do cegły podchodzi budowlaniec z młotkiem), jest ona wykonana z bardzo trwałego materiału (budowlaniec zamachuje się) i za chwilę w tym się upewnimy (budowlaniec uderza, cegła

rozpada się na drobne kawałki)... a tak, szanowni Państwo... cegła wygląda od wewnątrz...

Nic tak nie polepszy wystroju waszego domu, jak starannie rozstawione po kątach dzieci...

Klient:

- Czy te ściany nie są zbyt cienkie?...

Budowniczy:

- Neeee..! Przecież jeszcze wyłożymy tapetami...

Dwaj budowniczkowie sprawdzają izolację dźwiękową w nowo wybudowanym mieszkaniu:

- Heniu, słyszysz mnie?

- Nie krzycz, ja cię widzę!

**Budowlaniec zawsze mówi poprawną polszczyzną i z najwyższą kulturą:**

Na budowie słychać okrzyk:

- Franek, podaj kur.. tą cegłę!

Przechodzący ksiądz zwraca uwagę:

- Może tak delikatniej...

- Dobra - Franek, podaj kur.. cegielkę!

Do firmy przyszedł hydraulik naprawić WC. Wchodzi do sekretariatu i pyta:

- No to gdzie jest ten sracz?

Sekretarka nieśmiało odpowiada: - Szef jest właśnie na obiedzie.

- Ale Pani mnie źle zrozumiała. Mam na myśli te dwa zera...

- Zastępcy mają naradę...

- Ale Pani złota, ja się pytam, gdzie tu się gówno robi?

- Aha... rachunkowość jest piętro wyżej...

Przychodzi facet do pracy i pyta się:

- Mogę u pana pracować?

- Może pan a zna pan angielski?

- A po co mi angielski na polskiej budowie w Polsce?

- Pokaże panu po co.

Idą na budowę i facet woła:

- Łom dej!

- Co dej!?

- Łom dej!

- Gdzie dej!?

- Tu dej!

- OK!

## Inne mądrości budowlane:

Odwiedzalność stron firm budowlanych nigdy nie jest taka dobra, jak po sprzedaniu nowo wybudowanych mieszkań...

-Po czym najłatwiej poznasz że masz remont?

-Nogi wycierasz wychodząc z mieszkania.

- Dlaczego blondynka nie ma **drzwi** w łazience?

- Aby nie podglądać jej przez dziurkę od klucza.

Majster poucza robotników.

- Słuchajcie, jutro przyjeżdża komisja odbiorcza. Cokolwiek by się nie działo, udawajcie, że tak miało być. Komisja przyjeżdża, zaczyna oglądać budynek, a tu pierdut - jedna ze ścian się składa. Stojący obok robotnik patrzy na zegarek i mówi:

- No tak: 10:43. Wszystko zgodnie z harmonogramem.

- Panie majster, Kowalski spadł z rusztowania!

- To powiedzcie mu, żeby już nie wchodził na górę, bo zaraz fajrant...

- Ale on chyba wie, bo przelatywał koło zegara...

Co porabiasz zawodowo?

- Jestem architektem krajobrazu.

- O, a na czym to polega?

- Pracuję na buldożerze.

Facet w roboczym ubraniu, ubrudzony cementem, w autosalonie:

- A ile kosztuje Bentley GT coupe?

- 250 000 euro.

- Cholera... A na kredyt? Na rok?

- 25 000 euro miesięcznie.

- Dużo, kurde... A na dwa lata?

- 12 500 euro miesięcznie.

- Ja pierdolę, też niemało...

- To może miałby pan ochotę na tańszy samochód?

- Ochotę bym miał, ale płyta nam się przewróciła na taki...

Rozmawia dwóch betoniarzy:

- I jak Ci się podoba Twoja praca? - pyta jeden drugiego.

- Strasznie obrzydliwa jest.



- ???????

- Wczoraj, jak mieszałem zaprawę, znalazłem włos. Myślałem, że się pożygam.

Remont dachu biurowca.....jakiś pracuś dostał sraczkę więc załatwił się na dachu, podtarł papierkiem po śniadanku, zawiął wiaterek i osrany papier poszybował z dachu prosto w kierunku otwartego okna prezesa-zleceniodawcy. Wystraszony pracownik szybko pośpieszył do biura pana prezesa aby zapobiec dotarciu przesyłki. Po chwili wraca, a koledzy:

- Zdążyłeś???

- Nie!!! Już podpisał!!!

Święty Piotr ogłasza przetarg na budowę bramy do nieba.

Do przetargu zgłasza się Chińczyk, Niemiec i Polak.

Piotr pyta Chińczyka, ile ta brama u niego miała by kosztować. Chińczyk mówi, no jakieś 20 tys. A skąd takie koszty? 10 tys. materiał plus 5 tys. robocizna a 5 tys. to mój zarobek.

Piotr pyta Niemca o koszt, Niemiec mówi 50 tys. A czemu tyle, pyta Święty Piotr? Na to Niemiec: 20 tys. solidny materiał, 20 tys. dobra niemiecka robota i 10 tys. mojego zarobku. To samo pytanie zadaje Polakowi. U Polaka brama ma kosztować 100 tys. Czemu tak drogo, pyta Święty Piotr? Na to Polak: 40 tys. dla Ciebie, 40 tys. dla mnie, a Chińczyk za 20 tys. bramę zrobi.

Co to jest? :Małe, żółte i kopie?

-Mini koparka...

Co to jest? :Małe, czarne i kopie?

-Cień mini koparki...

Ranek. Prezes zakładu budowlanego przyszedł do pracy. Nagle z gabinetu rozdadają się okropne wrzaski. Wystraszona sekretarka wbiega do szefa.

Szef:

- Gdzie kurz ze stołu?

Sekretarka:

- Z rana wszystko wysprzątałam...

Szef:

- Idiotka!!! Zapisalem tam wczoraj ważne numery telefonów!

Lekarzowi popsuł się zlewozmywak. On wezwał hydraulika. Fachowiec z 3 min. gdzieś postukał, coś wkręcił i ogłosił cenę:

- 150 zł.

- Czy pan oszalał, za 3 min. pracy?!! Ja jestem neurochirurgiem i nie dostaję takich pieniędzy!

Na to hydraulik:

- Gdy ja pracowałem jako neurochirurg, mnie też tyle nie płacili..

Kilka godzin przed Sylwestrem u lekarza w kuchni zatkał się zlewozmywak. Dzwoni do hydraulika, tamten zdziwiony:

- Czy pan oszalał? Za godzinę święta!!!

- A jak my, lekarze?! W każdą pogodę, dzień i w nocy idziemy do naszych chorych!

- Pan jest naszym lekarzem? Za chwilę będę.

Hydraulik przyszedł, uważnie obejrzał zlewozmywak, wybrał z kieszeni jakiś biały proszek, wsypał i powiedział:

- Jeżeli po tygodniu nie będzie lepiej, niech pan do mnie zadzwoni...

Dacharz pośliznął się, spada w dół i myśli:

- Panie Boże, uratuj mnie proszę... Jeżeli zostanę żywy, nie będę więcej pił, rzucę palić, będę sumiennym robotnikiem....

Spadł na piasek i nawet się nie skaleczył. Wstał, otrząsnął się i pomyślał:

- Jakże bzdury mi czasem do głowy przychodzą....

Koniec dnia pracy, kierownik wchodzi na plac budowy i widzi, że malarz już czyści narzędzia.

Kierownik:

- Panie Piotrze! Nie wstyd panu, jest dopiero 17:20, do końca pracy jeszcze 40 minut, a pan już się zbiera do domu!

Malarz:

- Panie kierowniku, widzi pan, dopóki narzędzia poskładam, podłogę sprzątnę, śmiecia wyniosę, ręce umyję, dopóki się przebiorę - już dzień pracy się skończy...

Kierownik:

- Panie Piotrze, nie ma pan racji... Ja, na przykład, zaczynam się zbierać do domu równo o 18:00!

Malarz:

- Ale pan nie ma co zbierać, tyle że zamknąć gębę i iść!

Źródło: [Julian Oltmann](#)